

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatowych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena posłańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobniejszego i 10 fenigów od większego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkle, w Warszawie; ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 lutego.

Polityczne i finansowe przesilenie w Serbii.

Przyjaciele spokojnego rozwoju na europejskim Wschodzie spoglądają nie bez obawy na Serbię. W żadnym kraju na półwyspie bałkańskim nie panują obecnie ani w przybliżeniu takie zamęty i powikłane stosunki, jak właśnie w Serbii. Królestwo to znajduje się w przededniu najcięższego przesilenia, na które się już od dawna zanosiło. Z Białogrodu nadsyłane wiadomości nie przedstawiają dostatecznie jasno położenia rzeczy; również doniesienia, opowiadające o różnorodnych trudnościach, z jakimi obecny rząd musi walczyć, dotykają tylko powierzchownie spraw bieżących. Sytuacja jest fatalniejsza, niżli ogólnie przypuszczamy.

Co się tyczy finansowej strony, to podnieść należy, że Serbsi i budżet spoczywa na bardzo problematycznych podstawach i naważby go można fikcyjnym. Dobrzy znawcy budżetu wykazują, że cyfry preliminowane są ustanowione dowolnie, bez względu na środki i potrzeby i że pozycje wydatków nie mają istotnego pokrycia. Przy ostatnim budżecie wydarzył się naprzykład taki charakterystyczny wypadek: Uwzględniono nowy podatek w budżecie, który miała skłupyć uchwała, i na mocy tego wykonano operację finansową. Zagranica dała pieniądze, następnie odrzuciła atoli skłupyć ów podatek, a dług ośnośny nie ma pozytywnych podstaw. Jest to bardzo wymowny przykład. Jak budżet w rzeczywistości się przedstawia, jak wysoki jest deficyt, tego nikt nie umie powiedzieć. Uczciwa kontrola nie istnieje, a o dokładnym składaniu rachunków nikt w Serbii nie myśli. O zaległym nawet podatku panuje w Serbii zupełna wątpliwość. Zaległości, przepychane z roku na rok, mają wynosić „wedle dobrego obliczenia“ stósunkowo wielką sumę, jak na Serbię, 30 milionów dinarów, lecz są to tylko hipotezy, które trzeba by wprzódy udowodnić. O ściąganiu zaległości podatkowych nikt nie myśli i nikt się na krok ten nie odważy, ponieważ obecnie rządzące osobistości przybocierowały ludowi za dawniejszych rządów wszystko, co tylko zechciał, i tem go ostatecznie złudono, że jeśli pod panowaniem radykałów będzie potrzebował płacić podatki, to bardzo małe. Kto się też dzisiaj domaga podatków, dostaje stósowną odpowiedź, że rząd przyrzekł przeciw zniszczeniu ciężarów publicznych, a zatem niech słowa dotrzyma.

Podobne stosunki panują w armii. Jak budżet jest fikcyjnym, tak również i siła zbrojna. Nie tylko kosztów na zasilenie wojska, ale nawet rekrutów odmawia ludność serbska, — wskazując zawsze na przyrzeczenie obecnych władz. Istotnie byli oni bardzo wspaniałomyślni, wszystko rozdawali i przyobiecywali, chociaż byli mocno przekonani, że nigdy tego dotrzymać nie zdołają. Agitacja ich poparła ta procedura, ale teraz strasznie mści się poczyna.

Czemu g... z... tem też będą ukarani. Ścierają się oni... ze stanowczym nieposłuszeństwem poddanych, a tłumy odwracają się od nich, skutkiem czego powstaje coraz ogólniejszy chaos.

W dziedzinie politycznej nie lepiej sytuowaną jest Serbia. Znaczna większość kraju solidaryzuje jeszcze z radykałami i kierunek ten popiera, ale budowa stronnictwa rozpada się coraz wyraźniej. Zdeklarowany przywódca tak potężnej kiedyś partii, Katicz, który jest równocześnie prezesem skupczyny, zwrócił się w ostatnim czasie przeciw rządowi w ostry i otwarty sposób i podobno zamysła stanąć na czele opozycyjnej grupy. Wiadomo także, że niedawno temu odłączyła się od stronnictwa radykał „grupa dysydentów.“ W rzeczywistości rozpadli się już radykałowie na trzy rozmaite części, które się wzajemnie zwalczają. Wszelkie zaś próby koncentracji nie mają w dzisiejszych warunkach żadnych widoków powodzenia i całkowity rozłam większości jest tylko kwestją czasu. W samem nawet łonie rządu, o którym dzisiaj z Białogrodu donoszą, że się „rekonstruuje,“ istnieje od dawna nieuleczalne przesilenie. Oprócz prezesa ministrów, Pasicza, nie ma w ogólności ani jednego członka gabinetu, któryby nie wręczył już próby o dymisję i nie dał się następnie naklonić przez szefa gabinetu, albo też przez którego z rejentów do intermisyjnego piastowania swego urzędu. Jak w tak sklejonym rządzie wygląda i jaka być może jego trwałość i spójność — nie trudno sobie wyobrazić. Pan Pasicz nie posiada też już tego zaufania, jakim go dawniej radykałowie zaszczycał. Fakt, że jego gabinet i stronnictwo nie może się utrzymać w pierwotnej sile i spójni i że pod jego rządem nagromadziło się tak wiele wewnętrznych trudności — nie przysparza mu ani powagi, ani wpływów. A do tego przyłączył jeszcze należy odkrycie Goliczowa, dotyczące się tej nadzwyczajnej roli, jaką Pasicz miał odegrać podczas serbsko-bułgarskiej wojny w głównej kwaterze dawniejszego księcia Aleksandra. Wszystkie te ważne okoliczności zachwiały podstawą stanowiska Pasicza, a silniejszy powiew bardzo łatwo stracić go może.

Tak się dzieje w Serbii — niebezpieczne zamęty panują w każdej dziedzinie życia społecznego. Rejencya, która na zewnątrz zajmuje jeszcze dość silne stanowisko, ma tak liczne kłopoty wewnętrzne, iż zaradzić ztem nie umie. Osobistości, przestające bezpośrednio z rejentami, nie czynią też z tego tajemnicy, iż najwyżsi władcy Serbii, nie wiedzą

chwilowo, dokąd kroczą i jak się rozwija dzisiejsze zagmatwane stosunki wewnętrzne. Rekonstrukcja gabinetu nie wiele zdziała; zle tkwi o wiele głębiej, ogarnęło ono nie tylko rząd, ale także reprezentantów ludu i sam lud. Serbia znajduje się wśród ciężkiego przesilenia, którego przebieg i rezultat wstrząsną całym krajem.

Telegramy.

Rzym, 15 lutego. Około 1000 osób pozbawionych pracy będzie dziś przyjętych do robót publicznych. Zresztą poczyniono środki ostrożności i skonsygnowano wojsko. Naznaczoną na dziś rozprawę przeciw Ciprianemu odroczone. Dotąd panuje zupełny spokój.

Rzym, 15 lutego. Agencja Stefania donosi z Berna: Bavier odwołany został do Berna celem odebrania nowych instrukcji do rokowań w sprawie traktatu szwajcarsko-włoskiego. Rokowania te, którym nie wyznaczono stałego miejsca, toczą się w tej chwili w Rzymie.

Rzym, 15 lutego. „Riforma“ donosi z Massawy: Menelik wydalł posła Pasmangasy, a przez to wypowiedział wojnę państwu Tigre. Przywódzcy szczepów tigrejskich postanowili siłą odeprzeć ewentualny napad Menelika na ich terytorium.

Petersburg, 15 lutego. Ministerstwo komunikacji sądząc, że udzielanie przez zarządy kolejowe zaliczek na transporty zboża ułatwia kupcom zbożowym sztuczne podnoszenie cen zboża, rozpoczęło z innemi ministerstwami rokowania celem zniesienia operacji zaliczkowych. Rada państwa zarządziła jednak zatrzymanie dotychczasowego systemu, gdyż przynosi on rolnictwu wielką korzyść.

Petersburg, 15 lutego. Wielkie przemysłowe firmy Moskwy, prowadzące handel z środkową Azją, wniosły do ministerstwa finansów i komunikacji prośbę o wydanie koncesji na budowę kolei z Samarkandy do Kokanu, długości 300 wiorst. Proszący nie żądają ani gwarancji rządowej, ani subwencji. Do budowy tej kolei potrzeba kapitału 10 do 12 milionów rubli, na co już 7 milionów subskrybowano. Ministerstwo finansów okazuje dla projektu przychylności.

Bukareszt, 15 lutego. W drugim okręgu wyborczym odnieśli konserwatywni świetne zwycięstwo. Między 70 wybranymi znajduje się 50 konserwatywnych i 12 opozycjonistów. Nadto zachodzi potrzeba 8 wyborów ściślejszych. W Bukareszcie przeszła cała lista konserwatywnego stronnictwa 3200 głosami przeciw 980. Obecnie w obu okręgach wyborczych wybrano 108 konserwatywnych i 20 opozycjonistów, a oprócz tego odbędzie się 17 wyborów ściślejszych.

London, 15 lutego. Standart donosi z Rzymu, że w Kartum przyszło do otwartej walki pomiędzy Abdallą ze szczepu Reggona a szeryfem. Ostatni miał odnieść kilka zwycięstw.

Rzym, 15 lutego. Słuchacze uniwersytetu w Palermo oświadczyli, iż będą solidaryzowali z rzymskimi studentami i zaprzestaną uczęszczać na prelekcye.

Paryż, 15 lutego. Onegdaj zebrało się wieczorem około 500 tutejszych anarchistów, aby zaprotestować przeciw straceniu anarchistów w Xeres. Wygłoszono kilka gwałtownych mów. Zajęło nie było żadnych.

Paryż, 15 lutego. Z soboty na niedzielę o północy powstał pożar w fabryce porcelany w Sévres, a mianowicie w warsztatach szkliva na pierwszym piętrze. Stróż nocny pierwszy dał sygnał alarmowy. Trzy warsztaty są zupełnie zniszczone. Znajdowały się tam tylko modele i wielka liczba małych binstów prezidenta Carnota. Nieuszkodzone znalaziono dwie wazy, wartości 10,000 franków. Szkoła wynosi około 50 000 franków.

Praga, 15 lutego. Na wczorajszą konferencyi staroczeskich posłów sejmowych, uchwalono jednogłośnie zatrzymać mandaty i oświadczone się za wziesieniu obrad nad przedłożeniami ugodowymi, aż póki nie zostaną przedłożone wszystkie elaboraty ugodowe.

Praga, 15 lutego. Staroczeskie organa ogłaszają manifest, w którym staroczescy posłowie uznają, iż treść punktacji ugodowych nie przynosi szkody ani prawu państwowemu, ani niepodzielności kraju. Mimo to wypadki z ostatnich czasów zmuszają Staroczechów do zachowania ostrożności, do niewchodzenia w dalsze obrady nad punktacjami, do wycofania, aż się umyśly uspokoi, a do działania w tym kierunku, aby się uspokoiły. W tém przekonaniu Staroczesi wchodzą z zamiarem pozostania w łączności z przedstawicielami konserwatywnych wielkiej własności.

Białogrod, 15 lutego. Skupczyna kontynuowała obradę nad budżetem. W rządowych sferach mówią ponownie o rekonstrukcyi gabinetu. Z ministrem spraw zewnętrznych ustąpią również minister sprawiedliwości i minister wojny.

Wiedeń, 15 lutego. „Wiener Ztg“ ogłasza: „Cesarz przyzwolił, aby arcyksiążę Karol Ludwik, objął protektorat w akcyi udziału Austrii w wystawie powszechnej w Chicago, zamianował ministra handlu, margr. Bacquahema, prezydentem ośnośnej komisji centralnej, zatwierdził proponowanych wiceprezydentów i członków komisji, wreszcie upoważnił

ministra handlu do utworzenia specjalnego komitetu filialnego.

* *Listy wyborcze* w okręgu wyborczym Srem-Sroda-Września wyłożone będą w dniach od 18 do 20 b. m. po magistratach, komisaryatach i sołectwach tam, gdzie potrzeba będzie wybierać nowych tak zw. walmanów w miejsce zmarłych i tych, co się w inne okolice wyprowadzili.

W powiecie wrzesińskim w ogóle ma nastąpić wybór 27 walmanów i to 4 we Wrześni, 1 w Miłosławiu, 6 w obwodzie miłosławskim, 6 w obwodzie wrzesińskim i 4 w strzałkowskim.

Komisarzem wyborczym mianowany został landrat Borchard ze Sremu.

Wieści.

Wiec szkolny odbędzie się w *Wąbrzeźnie* w niedzielę dnia 21 lutego o godzinie 1 1/2 po południu na sali kupca p. Sassa w Ryнку, na który zaprasza

Komitet.

Wiec w sprawie szkolnej odbędzie się w niedzielę, dnia 21 lutego zaraz po nabożeństwie o godzinie 12 1/2 po południu w *Starym targu* na sali p. F. Kikuta, na który usilnie proszą

Komitet.

Wiec szkolny w Czersku odbył się dnia 11 bieżącego miesiąca nadspodziewanie świetnie. Wszystkie izby i obszerna sala p. Strakiego były szczerze zapelnione, a jeszcze wiele ludzi pozostało musiało na dworze. Było z jakie 1500 osób.

Wiec zajął pochwaleniem Pana Boga pan Klinski z Kłodni, witając serdecznie wiecowników. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie ks. prob. Klucka z Sliwic.

Następnie przemawiał ks. dr. Wolszlegier z Zamartego i przedstawił biedę szkolną w całej nagości, a mówił tak pięknie, że co chwila mu przerywano oklaskami i wołaniami.

Poczem mówił ks. F. Bolt ze Sliwic i objaśniał trzy punkta petycji, mającej się wysłać do pana ministra.

Wreszcie przemówił jeszcze ks. dr. Wolszlegier, zachęcając do gorliwego podpisywania petycji.

W końcu wznieiono okrzyk na cześć przewodniczącego, księdza proboszcza czerskiego i na cześć mówców.

Wiec w Sztumie odbył się w niedzielę dnia 14 b. m. po nabożeństwie. Udział w wiecu nie był zbyt liczny z powodu wielkiej zawieruchy — przybyło nań około 200 osób.

Wiec zajął, objaśniając cel zebrania i wzniósłszy okrzyk na cześć Ojca św. i Najj. Cesarza, pan Donimirski z Zajezerza, którego też jednogłośnie na przewodniczącego wybrano.

Przemawiał nasamprzód ksiądz proboszcz Staliński ze Sztumu i to po niemiecku (!!) a następnie mówił po polsku o stosunkach szkolnych p. Parczewski z Belna.

Petycyą, mającą się wysłać do pana ministra, w której dopominają się petenci wykładu nauki religii św. w ojczystym języku, nauki objętej planem szkolnym, polskiego języka i pieśni kościelnych, oraz oddania inspekcji szkolnej duchowieństwu, przyjęto.

Petycyą poczęto podpisywać.

Wiec w Straszewie, w powiecie sztumskim, wypadł bardzo dobrze, a przybyło nań mimo uciążliwych dróg i wielkiej śnieżycy do 400 osób.

Wiec zajął pochwaleniem Pana Boga obywatel straszewski, p. Michał Szypniewski, którego też jednogłośnie na przewodniczącego wybrano. Po wziesieniu okrzyku na cześć Ojca św. i Cesarza i Króla, zabrał głos redaktor „Gazety Gdańskiej“ Bernard Milski z Gdańska i w dłuższym przemówieniu mówił o szkole i objaśniał to, czego się domagamy w mającej się wysłać do p. ministra oświecenia, hr. Zedlitzta petycji.

Następnie przemawiał ksiądz proboszcz Baranowski z Tychnow, zachęcając do wytrwania w wierze św. i dopominania się tego, co się nam w szkole słuszenie należy, aby dzieci wychowane były Bogu na chwałę, ludziom na pożytek, oraz na dobrych obywateli kraju.

Wreszcie zabrał ponownie głos p. B. Milski i mówił o projekcie szkolnym, nad którym sejm obraduje obecnie, o ile on jest korzystnym i jakie zmiany dotąd porobiono w nim komisji sejmowej; zachęcał starszych do czytania pism i książek, które dostarczają bezpłatnie Czytelnia ludowa.

W końcu przemówił jeszcze p. Dunajski, rzadca z Mątek, zachęcając do korzystania z tego, co na wiecu usłyszeli.

Wiec zamknął na tém p. Szypniewski pochwaleniem Pana Boga, poczem skrętnie zabrano się do podpisywania petycji.

Wiec w Podstolinie w sprawie szkolnej odbył się w niedzielę przy niezbyt licznym udziale, bo

z powodu przykrego powietrza i zawiei śnieżnej przybyło tylko około 150 osób. Wiec zajął i przewodniczył mu p. Michalski z M. Ramz, wzniósłszy okrzyk na cześć Ojca św. i Cesarza. O stosunkach szkolnych mówił ksiądz proboszcz Engel po polsku, a mówił bardzo przekonywająco i gorąco, tak że zebrani z zapalem słowa jego przyjęli. W końcu odczytano petycyą, którą poczęto zaraz podpisywać, oraz później obeślano w paradi do wszystkich, którzy na wiec przybyć nie mogli.

Listy Unitów.

Ogłaszając niniejszem trzecią już część listów, które otrzymałem od Unitów, wygnanych w roku 1887 i 1888 za wiarę katolicką do gubernii Orenburskiej, mimowoli pytam sam siebie z obawą, czy aby na prawdę Kokytos — owa rzeka ziewania i nudów, o której mówiłem w przedmowie do drugiej części niniejszej korespondencji, nie zaczyna się rozciągać pomiędzy wygnańcami a czytającą publicznością naszą. Bo trudno zaprzeczyć, że jest pewna monotoność w tych listach, która msi z czasem znudzić, jak wszelkie narzekanie rychło męczy i nudzi. Niestety! tam na wygnaniu nie masz monotoności w ich nędzy, lecz owszem coraz to większe stopniowanie, im dłużej cierpią niewolę i niedolę. Zanim więc zupełnie Letejskie wody zapomnienia ich od nas odgrozda, niech ten nowy zbiór listów jeszcze raz przywiedzie ich na pamięć, choćby przez rzekę „nudów i ziewania.“ Trudno się domagać od włóścian pięknych i barwnych opisów, choć śmiem twierdzić na pewno, że nawet francuzcy chłopcy takich listów, jak oni, pisaczy nie umieli. Opisują, jak umieją. Płaczą, bo ich boli; narzekają, bo przed braćmi czują potrzebę ulżywu; sercu; dziękują, bo wdzięczni być umieją. Ale to jest charakterystyczne i to cechuje dziwnie szlachetne uczucie tych wyznawców, że nigdy nie proszą o jałmużnę i tylko jeden z nich przypomina daną im obietnicę, że ich nie zostawie nigdy bez pomocy.

Ostatnie listy niniejszej części noszą na sobie piętno śmiertelnej trwogi, bo chwytają ich za gardło głodna śmierć, jak się wyrażają. Ohciano ich nędzą i niedostatkiem, rozerwaniem rodzinnych węzłów, tęsknotą za ojczyzną, głodem wreszcie ciała i duszy na wygnaniu zmusić do przyjęcia prawosławia. Jeszcze w marcu 1891 r. obiecywano im ponownie, że wrócą do domu, byle przyjęli prawosławie (list 46) — aż oto w tym samym roku przypadała na przesładowców samych straszliwa klęska głodu, istna plaga Faraonowa, jakiej najstarsi ludzie tam nie pamiętają. Tłumami ucieka teraz naród tamtejszy z miejsc nawiedzonych głodem, gromady głodnych zaczynają rozbijać po drogach publicznych, więc nasi wygnańcy, porozrzucani na wielkich przestrzeniach, pomiędzy tą zgłodniałą dżiczą, mianowicie z tamtej strony Uralu, pozbiierali się w gromadki i postanowili: „razem żyć i czy życie, czy głodna śmierć przyjdzie, to już będą grzabali jedni drugich“ (list 52).

Dotychczas przez wszystkie listy ich snło się, jak złota nie nadziei, wyczekiwanie zmiłowania ze strony cara i rządu rosyjskiego. Zrazu pocieszała się tem, że tylko na dwa lata zostali zesłani; następnie, że przynajmniej uwolnieni zostaną z pod dozoru policyjnego, pod którym zostają, jeśli już do ojczyzny wrócić nie będą mogli. Podawali próby do cara i carycy, za pośrednictwem generałowej Timaszow. Generał ten bowiem ma dobra w Orenburskiej gubernii i niekiedy z wygnańców znalazł tam służbę. Wreszcie, gdy ich doszła wiadomość, że ca ewicz, następcą tronu, będzie przez Orenburg przejeżdżał, czekali tam cały miesiąc, aby mu wręczyć prośbę o uwolnienie (list 57). Znowu były ich listy pełne wyczekiwania i nadziei; ba, napewne już wierzyli w spełnienie marzeń swoich, gdy list nadszedł z Peterburga (list 59).

Nic im na to nie odpisywałem. Nie miałem serca gasić im przed oczyma tej ostatniej iskry nadziei: rozbiła ją w puch straszna rzeczywistość, aż nadto prędko! Dnia 10 grudnia 1891 r. otrzymali odpowiedź, która brzmiała dostownie: *prosieliem was wrażliwością na rodzinę ostatek bez posłedstwa*. Akt urzędowy nosi numer 27,903 i głosi, że prośba o powrót do ojczyzny, zostaje bez skutku. Lapidarny, zaprawdę jest styl tej odmowy.

„Teraz nie mamy już żadnej nadziei! — pisze nieszczęśliwy wygnaniec. — Jeżeli się Bóg nie zlituje nad nami i nas w inny sposób nie wyzwoli, to Moskale nas tu wymorzy głodem, bo już miejscami ludzie umierają z głodu“ (list 64). Myślałoby, że czarna chmura zwątpienia i rozpacz nad nimi się roztoczy, ale to wyznawcy chrześcijańscy, o których bez przesady powiedzić można, że ratują honor ludzkości pod koniec tego smutnego XIX wieku. Cwiczeni w nocy chrześcijańskiej cierpliwości od lat dwudziestu prześladowania, nazywają się „bractwem cierpliwości“. Oto, co pisze jeden z nich: „Już niektórym z nas krótko głód zagroził śmiercią, ale jeszcze większą radość mamy ztąd, że z tak dalekich stron, takie szanowne osoby mają o nas pieczę i łączą się ochotnym sercem do tego bractwa cierpliwości (list 62). Dźwigając ciężki krzyż Chrystusowy, przyrównują nas do Szymona z Cyreni, który pomógł Panu nieść brzemień krzyża w drodze na Golgotę.“ — „Ja się z pod cierpienia nie wymaniam, pisze inny, daj tylko Boże cierpliwości, aby

(a.) Mieliśmy tu w początkach bieżącego miesiąca dwa charakterystyczne wiece, wiec socjalnych demokratów i wiec Ruskich. Dziwił się zapewne przychodzi magistratowi stolicy nadpółwianickiej, iż pozwolił socyalistom odbić salę ratuszową portretami Marxa i Lassala, na której zawieszony obraz Styki „Polonia“, w obec którego delegaci socjalnej demokracji rozwijali swój program, nie różniący się niczem od programów głoszonych gdzieindziej. W tym atoli nasza pociecha, iż grunt u nas nie bardzo się nadał do propagandy wywrotu. Mimo, że nie brak w tym względzie usiłowań, lud obalamuci się nie daje, w czem bezwarunkowo zasługa naszego duchowieństwa.

Większe miasta tylko dostarczają temu ruchowi prozelitów i to nie w takiej ilości, jakby sobie życzyli apostołowie socjalno-demokratycznych doktryn w Galicyi, jakimi są wykołejeni przemysłowcy, a przeważnie żydzi. Dość powiedzieć, że delegat wiedeński, także żyd, obiecywał nawet odbudowanie Polski przez socjalną demokrację, choć wiadomo, że socjalna demokracja jest kosmopolityczną, a narodowość wykreśliła ze swego słownika. Ale i to dobre dla agitacji. Wiec zrobił więc prawie fiasco, lecz mimo to nie należy zasympiać sprawy, owszem trzeba podwoić gorliwość, by nie dopuścić do rozwielenia się tego niebezpiecznego ruchu.

Wiec staro-ruskich, czyli moskalofilski, zapelniał szczerze salę Domu narodowego, przeważnie przybyli nań chłopcy i niektórzy księża ruscy, ślepe narzędzia tej partii. Inteligencyi zresztą było nie wiele, zwłaszcza, że zaci kapłani rusinicy, a tych jest większość, wcale nie zaliczają się do tego słusnie osławionego stronnictwa. O tam mówiono, nie trudno odgadnąć, jeśli się zna tendencje tej partii, która najchętniej widziała zlanie się narodowości rusińskiej z Moskwą, a Unii z schizmą. Zapewnienia więc o lojalności dla Austrii i Rzymu, wygłoszone przez przewodniczącego, wydają się ironią tak samo, jak ogłoszone po raz pierwszy przez usta tej partii hasła dobrobytu ludu. Dostało się tam dość Polakom — jak zawsze — a więcej może partii ukraińskiej, która zeszłego roku okazała chęć do zgody i pojednania. Jeśli braterstwo Rusinów w ten sposób się objawiać będzie, długo jeszcze na mir w kraju czekać wypadnie, a tem to smutniejsza, że na czele tej partii, nienawidzącej bezwzględnie wszystko, co katolickie i polskie, dążącej otwarcie do schizmy, stoją jeszcze kapłani, co się chcą zwać katolikami!

Tegoroczny nienrodzaj spowodował w wielu okolicach Galicyi nędzę, która coraz głośniej występuje. Na zapytanie wydziału krajowego, czy i ile zachodzi obawa „głodu“ wśród ludności rolniczej zachodniej części kraju, odpowiadało krakowskie Towarzystwo rolnicze, iż na podstawie sprawozdań okręgowych Towarzystw rolniczych oraz cyfr, zebranych przez komisję statystyczną, niebezpieczeństwo głodu jest niewątpliwie bardzo groźnym, szczególnie w powiatach północnych i podkarpackich zachodniej Galicyi, oraz w okolicach niżkich na Powiślu i nad innymi większymi rzekami, a to wskutek niurodzaju żyta i kartofli. I tak w powiecie żywieckim nie wróciło się po większej części nawet nasienie; w wielu wioskach panuje nędza. W powiecie borszczowskim i czortkowskim zawiązuje się komitet celem ratowania narażonych na głód nauczycieli ludowych. — Jako środki zaradcze dla ludu wskazuje Towarzystwo rolnicze roboty publiczne, w celu dostarczenia zarobku, ulgi podatkowej i obniżenia taryf kolejowych dla przewozu kartofli i kukurydzy, którą już obecnie żywią się włościanie w wspomnianych okolicach.

Zeszłoroczne wybory w Sniatynie i w Kołomyi w d. 4 marca, wywołały, jak wiadomo, wśród ludności tamtejszej rozruchy. Kandydowali wówczas: rabbin Bloch, popierany przez żydów, a kontrkandydatem jego był Edmund hr. Starzeński, popierany przez chrześcian. Walka pomiędzy Blochem a Starzeńskim była namiętna i odbywała się na tle wyznaniowym. Ostatecznie wyszedł zwycięzko Bloch, dzięki temu, iż żydzi przeważyli szalę w Buczaczu, gdyż Starzeński w Kołomyi i Sniatynie miał większość. Żydzi śniatyńscy urządzili pochód z pochodniami i w rozmaity sposób objawiali swoją radość, nagrawając się z mieszczan. Tymu ich rozdrażnieniu ta prowokacja, uderzyli na domy żydowskie: na dany znak wybijać zaczęto żydom szyby, poniszczono setki okien, ram, okiennice itd. Prokuratora wytoczyła śledztwo, a 8 bm. rozpoczęła się przed sądem wyrokującym w Kołomyi rozprawa przeciw czernstarni mieszczanom ze Sniatynie o zbrodnię gwałtu publicznego. Podał się do winy się nie przyznali i sprowadzili mnóstwo świadków odwodowych, wyłącznie krewnych, którzy starali się stwierdzić ich alibi. Nie udało im się to jednak; 35 świadków potwierdziło winę podsądnych. Poszkodowanych żydów było 96, żądali oni odszkodowania w kwocie 470 złr. Rozprawa trwała dwa dni. Od oskarżenia jednego podsądnego odstąpił prokurator, czterech uwolniono, czterech skazano za zbrodnię gwałtu publicznego na ciężkie więzienie od trzech tygodni do dwóch miesięcy, a pięciu za złośliwe uszkodzenie obcej własności na tydzień aresztu. Oprócz tego zasądzono wszystkich na solidarne wynagrodzenie poszkodowanych. Wyznaczając zaś karę, uwzględnił trybunał te okoliczności, iż żaden z oskarżonych nie był dotąd karany i że znajdowali się oni w owych dwóch dniach, w których wybuchy w Sniatynie rozruchy, we wielkim rozdrażnieniu, wywołanym przez nietaktowne i prowokacyjne postępowanie żydów, których rozsądni ludzie przestrzegali, aby się powstrzymali od wszelkich radosnych manifestacji.

Cesarz postanowieniem z dnia 18 stycznia r. b., ze zastrzeżeniem przyzwolenia potrzebnych funduszy w drodze ustawodawczej, zezwolił na założenie gimnazjum państwowego w Buczaczu. Gimnazjum to otwarte zostanie z początkiem roku szkolnego 1893 do 1894 jako czteroklasowe, zaś wyższe klasy otwarte będą następnie stopniowo w miarę frekwencji. Na umieszczenie osmioklasowego gimnazjum państwowego, zobowiązała się gmina miasta Buczacza zbudować odpowiedni gmach i oddać go do użytku

wytrwać w dobrem aż do końca, bom się na to poświęcił czyli ofiarowałem“ (list 64).

W takim położeniu doszedł ich „Warszawskij Dniownik“, który w nr. 210 z dnia 21 września (3 października) 1891 napisał artykuł, skierowany przeciwko „Czasowi“, z powodu „kronstadtzkich uroczystości“. W artykule tym wspomnian „Dniownik“ o „listach z Orenburskiej gubernii“, w których wedle niego „opisane są same nieprawdopodobne strachy, rzekomo wykonywane przez Rosyą nad Polakami-Uniatami. Listy „z Orenburskiej gubernii“ pojawiły się w „Czasie“ i za nim drukowały je wszystkie zagraniczne polskie gazety, co dowodzi, że krakowskie ultramontany prowadzą dalej swoją intrygę, agitują w stronach byłych Uniatów i mają stosunki z tymi upartymi, którzy wysłani są na dalszy wschód. Można by nadmienić, że te nieprawdziwe gadki o ucisku i prześladowaniach, którym niby to podlegają wysłani do Orenburskiej gubernii, mają jednak tę dobrą stronę, że mogą nastraszyć upartych, którzy jeszcze pozostali w naszym kraju. Może być i w samej rzeczy dobrą przysługę wyświadczył przez to „Czas“, publikując rzekome korespondencje jakichś tam krakowskich patrów z upierającymi się przy Unii poleśnikami Orenburskiej gubernii. Bo niema takiego słowiańskiego organu, któryby w tej kwestyi stał po stronie polskiej przewodniej presji. Oczywiście nie mówimy tu o dwóch, czy trzech zachodniosłowiańskich klerikalnych organach, które jeszcze tylko z powątpiewaniem przyjmują komunikaty „Czasu“.

Zacytowałem dosłownie cały ten ustęp, jako ciekawy objaw sofistyki moskiewskiej. Tyle przecież „Dniownik“ łaskaw, że przynajmniej, iż Unii wygnani są do Orenburskiej gubernii — i to za to, że się przy Unii upierają. Więc nam też nie potrzeba, bo to nikogo nie zadziwi, że przeczą, jakoby im tam było źle; dosyć łaskaw, że nie dowodzi, jakoby ich tam pasiono obwarankami. To nas nie dziwi, że ich nazywa „upartymi“ — bo tak nazywali chrześcian wszyscy prześladowcy, począwszy od Nerona aż do Dyoklecjana i owego prostacka, Maksymina Daj, który jeszcze wtedy prześladował chrześcian, gdy już zwycięzkie proporce Konstantyna, ze znakiem krzyża św., złamały potęgę pogaństwa.

Widocznie najwięcej z tego „Dniownik“ się cieszy, że prasa słowiańska milczy o tych listach, bo to jest najdrażliwsza strona całej tej sprawy, żeby czasem „bracia Słowianie“ nie dali jej wiary. Tęgo zadowolenia, godnego lepszej sprawy, nie psuje nawet ta okoliczność, że kilka pism katolickich zachodnio-słowiańskich zamieściło wiadomość o tych prześladowaniach, bo i one uczyniły to z pewnem niedowierzaniem. Niestety! muszę popsuć to zadowolenie „Dniewaika“, ale pierwsi winienem wyjaśnić jeszcze inną pomyłkę.

(Dokończenie nastąpi.)

Pruskie ustawy

o gospodarstwach rentowych w praktyce i współdziałaniu jeneralnych komisji w przeprowadzeniu tychże.

(Ciąg dalszy.)

4. Konieczność wybudowania budynków gospodarstw.

Celem ustaw o gospodarstwach rentowych jest pomnożenie wiejskich gospodarstw mniejszej i średniej objętości. Gospodarstwa rentowe mają zatem utworzyć tylko nowe egzystencje. Odbiorca gospodarstwa rentowego musi się też wybudować, jeśli istniejących budynków nie można użyć na mieszkanie itd. Korzystnem jest, aby sam odbiorca gospodarstwa rentowego, a nie właściciel gospodarstw rentowych, to uczynił, ponieważ, jak się przekonano, buduje on stosunkowo taniej, niżli też ostatni, i czuje się swobodniejszym w domu, który sobie sam postawił.

W kontraktach, dotyczących się gospodarstw rentowych, należy też zaznaczyć, że odbiorca gospodarstwa rentowego, okazujący się odpowiedniemi pieniężnymi środkami, musi się zobowiązać do wystawienia potrzebnych budynków dla gospodarstwa w przeciągu pewnego prekluzyjnego terminu — budynki, oraz inwentarz zabezpieczyć od ognia, a w razie niedopełnienia tego podlega karze konwencyjnej, która wpłynie do kasy państwowej i zostanie osiągnięta w administracyjnej drodze przymusowej — przez jeneralną komisję.

Ponieważ od wybudowania gospodarstwa rentowego zależy bezpieczeństwo renty banku rentowego, a jeneralna komisja zobowiązana jest strzedz praw tegoż banku, przeto rozporządzenie to jest uprawnionem i nie budzi żadnych wątpliwości pod względem prawniczym.

Niedoświadczonem jest przekazywać istniejącego już, samodzielnego gospodarstwa innemu posiadzicielowi pod warunkiem utworzenia gospodarstwa rentowego z amortyzacyjną rentą, chociażby nawet swego wielkością i jakością nadawało się ono do tego. Takie propozycje bywają często stawiane, lecz należy je odrzucić, ponieważ nie utworzy się przez to nowych zagród.

Jeżeli taka posiadłość wiejska ma osobną tylko kartę w księdze gruntowej, a w istocie jest dotychczas administrowaną jako część większej posiadłości, bez wciągnięcia do karty księgi gruntowej tejże posiadłości, to okoliczność ta nie sprzeciwia się utworzenia gospodarstwa rentowego. We wschodnich szczególnie prowincjach znajdujesię wiele dużych gospodarstw, które powstały pierwotnie z małych posiadłości. Jeśli się one kwalifikują na gospodarstwa rentowe, to można je znowu napowrót na takie zamienić i nie potrzeba nowych wyimczeń.

W licznych przypadkach chcą adiacenci zakupić część pola mającego być zamienionem na gospodarstwa rentowe, jako rentowe gospodarstwo i dołączyć do swojej już zabudowanej posiadłości. Stać się to tylko może, jeśli zostaną przez to utworzone nowe zagrody. Takie propozycje przyjąć wtedy należy, jeśli naprzykład granicząca posiadłość jest tak mała, że dopiero wyżwi właściciela, gdy się dołączy do niej pewną część pola, należącego do gospodarstw rentowych. Odnosi się to szczególnie do chałupników, którzy posiadają we wsi tylko mały dom i ogród. Dalej należy na to przystać, jeżeli w bliżkości znajdującym się małym posiadłościom wiejskim brak do pomyślnego zagospodarowania się

ziemi uprawnej, albo łąk i jeśli niektóre części roli są tak daleko od wsi oddalone, iż znacznie korzystniej mogą na nich gospodarzyć graniczący właściciele średnich i małych chłopskich gospodarstw.

Odbiorca gospodarstwa rentowego musi jednak we wszystkich tych przypadkach nabytą ziemię przyłączyć prawnie w księdze gruntowej do swej dawniejszej posiadłości i co do całego gospodarstwa poddać się rozporządzeniu prawa z dnia 7 lipca 1891 r.

Rencja banku rentowego należy się zatem prawo pierwszeństwa przed wszelkimi innymi realnemi oraz hypotecznemi ciężarami całego gospodarstwa (§ 7 nr. 1 l. c.) Tak długo, dopóty renta banku rentowego ciąży na gospodarstwie rentowem, może ono jedynie za pozwoleniem jeneralnej komisji być wyniesione do samodzielności gospodarczej i niektóre części jego sprzedane. W ogólności może wszakże każde gospodarstwo rentowe być sprzedane z wolnej ręki. Umorzenie renty banku rentowego gotówką jest w pierwszych dziesięciu latach również dozwolonem tylko za zgodą jeneralnej komisji.

Wszystkie te wymagania i warunki dotyczące się egzystencji gospodarstw rentowych, mają więc stósownie do myśli prawa tworzyć nowe, wystarczające na wyżywienie rodziny, zagrody wiejskie mniejszej i średniej objętości. Jedynie w tym celu zostały wydane ustawy o gospodarstwach rentowych i tym się jedynie powodować winna jeneralna komisja i jej komisarze. Nie zamierzano dać przez to prawo większym właścicielom środka do całkowitego, lub częściowego znośnienia dóbr i do robienia wielkich interesów finansowych. Wszyscy, co do tego zmiarają, najlepiej uczynią, jeśli swoje wnioski cofną, lub wcale ich nie stawiają, ponieważ w ciągu odnośnej procedury przekonają się, że zamiarów swoich nie osiągną.

Zaprzeczają atoli nie można, że ustawy o gospodarstwach rentowych dadzą większym właścicielom korzystną sposobność do uwolnienia się od pewnej części długów; będą oni mogli zmniejszyć swoje wielkie posiadłości stósownie do życzenia i pozbywając się bardziej oddalonych części pola, użyżną więcej swojej ziemi. Parcelacja całych dóbr wiejskich w drodze tworzenia gospodarstw rentowych, może być także bardzo korzystną dla właścicieli; wiadomo przecież, że małe obszary ziemi można sprzedać prędzej i pod korzystniejszymi warunkami, niżli większe. Właściciele dostaną jednak rzeczywistą tylko wartość za swój grunt, gdyż zapobiegać się będzie wszelkiemu spekulacyjnemu wyzyskiwaniu tego prawa, oraz zmiarającym do tego usiłowaniom właścicieli.

5. Wypośrodkowanie wartości pól gospodarstwa rentowego.

a. Część ogólna.

Zbadanie wartości pól gospodarstwa rentowego odbywa się w celu zbadania bezpieczeństwa banku rentowego i stwierdzenia, jak wysokości można udzielić pożyczki. Nie stwierdza się zaś wartości dla tego, aby ustanowić wysokość ceny zakupu, gdyż to jest prywatną sprawą ugody pomiędzy sprzedającym a kupującym. Ponieważ jednak, jak już zaznaczono, komisarz tylko wtedy przyjąć może kontrakt gospodarstwa rentowego, jeżeli uznaje, że odbiorca będzie miał zabezpieczoną egzystencję, przeto stwierdzenie wartości posłuży również kontrahentom jako oparcie dla unormowania ce y zakupu, tak iż nie będą oni mogli ustanawiać ceny zakupu, któraby znacznie takse przewyższała.

W ostatnim przypadku (gdyby cena zakupu przewyższała takse), musiałby komisarz wedle okoliczności odmówić przyjęcia kontraktu gospodarstwa rentowego. Ponieważ dobry gospodarz wiedzieć winien, jaką wartość ma jego posiadłość, przeto w ogólności gospodarstwa rentowe należy wtedy dopiero oszacować, gdy zostały już utworzone i gdy zawarto już stałe punktacje z odbiorcami. Komisarz będzie musiał w danym razie osądzić, czy oszacowanie pól należy zaraz uskutecznić przy projektowaniu gospodarstw rentowych, czy też później.

Natychmiastowe stwierdzenie wartości będzie, jak praktyka pokazuje, tam szczególnie koniecznem, gdzie odbiorcy gospodarstw rentowych z daleka przychodzą i nie znając wartości gruntu, wiedzieć chcą, do jak wysokości ceny się mogą i do jakiej wysokości będą dłużnikami państwa, oraz jeśli zanim przejdą do poszczególnych punktacji, wiedzieć chcą z powodu umorzenia hypotecznych pożyczki, wiele się mogą spodziewać listów rentowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z obrad komisji szkolnej.

Berlin, 15 lutego.

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stał najprzód § 14, który brzmi: „Przy urządzaniu szkół ludowych należy o ile możności uwzględniać stósunki wyznaniowe. Z reguły ma dziecko otrzymać naukę od nauczyciela swego wyznania. O ile w jakimś miejscu nie istnieje już inna konstytucja szkolna, powinno się nowe szkoły ludowe urządzać tylko na podstawie wyznaniowej. Istniejące szkoły ludowe pozostają w obecnym swoim składzie, z zastrzeżeniem innego urzędzenia.“

Do tego paragrafu postawiono cały szereg wniosków o zmianę.

Deputowany Wessel (wolnokonserwatysta), zwrócił się mianowicie przeciwko obciążaniu gmin przez urządzanie szkół wyznaniowych. W Prusach Zachodnich, — stwierdził mówca — w skutek węgrodów ludności robotniczej, doznają także wielkich zmian stósunki wyznaniowe uczniów. Dla tego jest rzeczą niesłuszną i dotąd także nieprzykierowaną, aby oznaczać wyznanie szkoły wedle liczby dzieci. O tem powinni także decydować ci, co ponoszą główne ciężary na szkołę.

Dr. Ritter (wolnokons.) żądał, aby pozostawiono możliwość zakładania w przyszości szkół symultanych tam, gdzie tego wymagają stósunki publiczne i wyznaniowe. Punktu kosztów przy mnożeniu szkół wyznaniowych nie należy lekceważyć.

Deputowany Rickert (wolnom.) w dłuższem przemówieniu uzasadniał wniosek wolnomysłnych, wedle którego zamiana szkół wyznaniowej na symultanną, lub też odwrotnie ma zależeć także od przyzwolenia gminy, obwodu dominialnego, albo związku szkolnego.

Mówca poruszył sprawę rozporządzenia we Frankfurcie nad O., które zabrania nauczycielom wszelkiej agitacji w kwestyi szkoły ludowej. Postępowanie to nazwał mówca nieprawnem. Co do szkół symultannych, to mówca sądzi, że byłoby one znacznie liczniejszemi, gdyby rząd na każdym kroku im nie stawiał przeszkód. Dla tego uważał mówca za rzecz bezwarunkowo konieczną, aby w ustawie żądać przyzwolenia gminy na urządzenie szkoły wyznaniowej. Mówca oświadcza, iż w plenum nawet żądać będzie, aby naukę religii oddano duchowieństwu, jak w Badenii. Wtenczas nauczyciel będzie całkiem urzędnikiem państwowym i Kościół nie będzie miał nic do powiedzenia nauczycielowi.

Minister hr. Zedlitz oświadczył, że o zakazie reencji we Frankfurcie nic nie wie. Nie waha się on traktować tej kwestyi z nauczycielami i nie dalej jak wczoraj przyjmował deputację berlińskich nauczycieli, która nie wyrażała się właśnie na korzyść pojmnawania dep. Rickerta. Minister stwierdził, że §§ 14 i 15 odpowiadają także życzeniom i uchwałom ewangelickich władz synodalnych na zachodzie kraju.

Depp. Heydebrand (kons.) i Dausenburg (centr.) stawali w obronie projektu rządowego.

Bar. Huene (centr.) oświadczył p. Rickertowi, że centrum chętnie przyjmie badenie przepisy o nauce religii. W zasadzie zgadza się z ministrem, lecz chciałby nie tylko przeszkodzić tworzeniu nowych szkół symultannych, ale nadto istniejące zamienić na wyznaniowe.

Rozprawy nad tą kwestyą trwały sześć godzin, nie doprowadziły atoli do żadnego rezultatu, odczono dalszy ciąg ich do następnego dnia do godziny 10.

Zjazd niemieckich cechów rzemieślniczych.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Berlinie obrady zjazdu niemieckich cechów rzemieślniczych. Liczba delegatów zebrana się bardzo znaczna, tak że lokal okazał się zbyt szczyplny.

Jako przedstawiciel ministerstwa stanu przybył tajny radca Broich, oprócz tego znalazło się na posiedzeniu kilku członków stronnictwa konserwatywnego i centrum. Ministrowie Bötticher i Berlepsch nie mogli przybyć z powodu wielkiego nawalu prac parlamentarnych.

Nad przeczytanym referatem o wynikach konferencji rzemieślniczej wszczęła się dyskusja, w której zabierali także głos depp. ks. Hitze i pan Stöcker. Następnie referował prezes związku rzemieślniczego Biehl z Monasteru o żądaniu wykazu uzdolnienia. Mówca swoje wywody ujął we formę rezolucji, wedle której zjazd rzemieślniczy z całą stanowczością obstarje przy wykazie uzdolnienia i z naciskiem żąda zaprowadzenia go na drodze ustawodawczej.

Korreferent krawiec Fasshaner z Kolonii przemawiał także za wprowadzeniem wykazu uzdolnienia do ordynacyi procederowej. Rezolucje te przyjęto. Ze strony policji berlińskiej był obecny na zebraniu radca Messerschmidt, który powitał zjazd w imieniu prezydium policyjnego, zapewniając, iż władze policyjne z wielkiem zainteresowaniem śledzą tok obrad zjazdu.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 15 lutego.

(172 posiedzenie.)

Przy stole rady związkowej hr. Caprivi i kilku komisarzy.

Obrady nad etatem wojskowym rozpoczęto rozprawami nad wniesionemi rezolucjami. Rezolucja, odnoszącą się do zmniejszenia liczby posterunków i rewizji prawnych przepisów co do używania broni palnej ze strony posterunków, którą postawił w komisji budżetowej dep. Richter, przyjęto po krótkiej dyskusji znaczną większością głosów.

Jeneral Gossler odparł, iż nie można bardzo zmniejszać liczby posterunków przy kasach i więzieniach i że należy ostrzeż karą przestępstwa publicznego w obec posterunków.

Dep. Singer (soc. dem.) mówił o tamowaniu komunikacyi przy przyjmowaniu książąt przez szpalery wojskowe.

Przyjęto dalej rezolucją dep. Richtera, która żąda, aby dawniejszych jednorocznych, którzy później wstąpili do służby, nie zaciągano już po 32 roku życia do ówczesnej landwery.

Obrady toczyły się następnie nad rezolucjami, które wywołało ogłoszenie rozporządzenia saskiego w sprawie złego obchodzenia się z żołnierzami.

Dep. Casselmann (nar. lib.) uzasadniał wniosek depp. Buhla i Richtera, żądający reformy wojskowej ordynacyi karnej i polecał procedurę bawarską.

Saski pułkownik Schlieben zwrócił uwagę na to, że okólnik ks. Jerzego nie był przeznaczony do publicznej wiadomości, lecz że nie potrzebuje lękać się jawności.

Kancelerz hr. Caprivi rozwiódł się nad tą kwestyą obszernie, dotykając także kwestyi politycznych. Ganił on szorstkie sformułowanie wniosku Buhla i Richtera, w którym upatrywał dzieło polityki stronnictw. Kancelerz uznał potrzebę reformy, lecz żądał, aby pod tym względem zostawiono swobodę administracyi wojskowej, która wie najlepiej, czego potrzeba do utrzymania karności we wojsku.

Deputowany Bebel (soc. dem.) przytoczył kilka przypadków powiewierania żołnierzy i wypowiedział przekonanie, iż te przypadki nie stanowią wyjątku, lecz polegają na całym systemie wojskowym.

Po krótkiej odpowiedzi ze strony hr. Caprivi-go, który żądał, aby deputowany Bebel wymienił nazwiska osób, poręczających za prawdziwość tych wypadków, odczono dalsze obrady do wtorku do godziny 1.

Koniec o godzinie 6 1/4.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Tygodnika Ilustrowanego nr. 110 wyszedł z druku i zawiera: Emil de Laveleye przez P. K. — Pojedynani, obrazek Bolesława Prusa (ciąg dalszy). — Przegląd teatralny przez Edwarda Lubowskiego. — Uczucia i choroby, szkic psycho-medyczny przez Juliana Ochowicza (ciąg dalszy). — Tesknota (wiersz) przez M. P. — Książkę Kondusz, szkic historyczny przez dr. Antoniego J. (ciąg dalszy). — Mechasy, powieść przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Z tygodnia na tydzień przez M. Gawalewicza. — Korespondencya Tygodnika Ilustrowanego: Z Petersburga przez Aw. — Nasze ryciny. — Polityka. — Nowe książki. — Silva rerum. — Wolne żarty. — Rebus. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Bibliografia. — Nowy sposób poznawania charakteru człowieka.

Ryciny: Podpatrzeni, rysunek z obrazu H. Siemiradzkiego. — Emil de Laveleye. — Przerwany pojedynok, rysunek z obrazu J. Garnello. — Koniec Sodomy, rysunek S. Wolskiego. — Herman Sudermann. — Suleika, rysunek z obrazu Karola Danx. — Powrót, rysunek z obrazu Stanisława Wolskiego. — Wzniesienie „Beaty” Stan. Moniuszki w Teatrze Wielkim. — Feliks Brzozowski. — Odm rysunków do artykułu „Poznanie charakteru”.

Dodatek powieściowy: Jan Dhasp, powieść Edmunda Chojckiego (arkusz 6).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 lutego.

BAZAR. Pani Niemojowska ze Sliwnik, pani Koczorowska z Bruczkowa, pani Chłapowska z córka z Bonikowa, bar. Chłapowski z Szolard, Grabki z Inowrocławia, Moszczeński z Wiatrowa, Morawski z Jurkowa, Hezakowski z Torunia, hr. Żółtowski z Godurawa, dr. Żółtowski z Ujazd, Preibisz z Drążgowa, Klepaczewski z Królestwa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Augres z Berlina, Eckstein z Berlina, Jacobsohn z Drezna, Hosłowski z Ulanowa, Fritscher z Welny, Mengel z Rogoźna, Kieckhöfer z Berlina, Mucha z Wrocławia, Majer z Wrocławia, Brück z Wrocławia, Reiche z Rozbitki, Richter z Bischofswerder, Lewin ze Strzelna, Raude z Przyjezierza, Haentschel z Przyjezierza, Piper ze Szczecina, Münch z Crefeldu, ks. dziekan Gabryel z Zabartowa, Burchard z Berlina, Doberlein z Wiesbaden, Wulf z Geestemünde, Lewin z Wolstyna, Raschke z Puszczykowa, Thiemie z Planen, Tass z Watschkan, Tischler z Wrocławia, Neuberg

z Wrocławia, Funk z Wrocławia, Warczyński z Mięszkowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książki proboszcz Dopierała z Cerekwicy, Stabrowski z Keyni, Birkenfeld z Wrocławia, Hennig z Berlina, Mallon i Reichel z Torunia, Zadek z Inowrocławia, Grabowski z Koronowa, Bley z Trzemeszna, Jaraczewski z Berku, Ehrlich z Wrocławia, Dähn z Berlina, Herrmann z Lipska.

Stan powietrza.

Dnia 15 lutego 1892 r. o 8 godzinie rano.

| Stacya. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Term. Cels. |
|-----------------------------------|-----------|--------------|-----------------|-------------|
| Munlaghmore | 764 | Pln.Pln.W. 5 | zachm. | 4 |
| Aberdeen | 768 | W.Pln.W. 6 | poł zachm. | 2 |
| Christiansund | 768 | W.Pln.W. 2 | pochmurno | -3 |
| Kopenhaga | 765 | Pln.Pln.W. 8 | południe | -3 |
| Sztokholm | 766 | Pln.Pln.W. 6 | poł zachm. | -9 |
| Haparanda | 762 | Pln. | 4 bez chmur | -19 |
| Petersburg | 760 | Pln.W. | 2 zachm. | -16 |
| Moskwa | 742 | Pn.W. | 1 zachm. | -8 |
| Kork, Queenst | 714 | Pln.Z. | 2 pogodnie | 3 |
| Cherbourg | 762 | Pln.Z. | 1 zachm. | 7 |
| Helder | 764 | W.Pln. | 3 pochmurno | -0 |
| Sylt | 756 | W.Pln.W. 3 | pochmurno | -2 |
| Hamburg | 755 | Pln. | 1 pogodnie | -4 |
| Swinoujście | 753 | Pln.Pln.Z. | 4 pochmurno | -8 |
| Nowyport | 751 | Pln. | 4 śnieg | -3 |
| Klajpeda | 749 | Pln.W. | 3 zachm. | -12 |
| Paryż | 764 | Pld.Pld.Z. | 4 zachm. | 4 |
| Monaster | 768 | Pln.Z. | 2 zachm. | 1 |
| Kalarubel | 762 | Pld.Z. | 1 śnieg | 0 |
| Wiesbaden ²⁾ | 762 | Pld.Z. | 8 śnieg | 1 |
| Kamienica | 764 | Pld.Z. | 6 śnieg | -8 |
| Berlin | 754 | Pln.Z. | 3 bez chmur | -4 |
| Wiedeń | 754 | Z. | 2 zachm. | -8 |
| Wrocław | 761 | Z. | 2 zachm. | -6 |
| de d'Aix | 767 | Z. | 4 deszcz | 8 |
| Nizza | 766 | Pln.W. | 4 pogodnie | 2 |
| Tryest | | | | |

1) Wczoraj śnieg. 2) Wczoraj po południu i nocą śnieg.

Pogląd na stan powietrza.

Depresya jaka wczoraj leżała na PnZ. od Szkocyi, postąpiła ku PldPldW. do Anglii, a tymczasem barometryczna zwykła rozszerzyła się ponad Pln. Europy. Inna depresja leży ponad wewnętrzną Rosyą, wypuszczając odnogę ku wschodnim Niemcom. Odpowiednio do tego rozdzieliła ciśnienia wiatr na Pln. Niemiec wiatry z Pn. i PnW., przy zimniejszym, częstokroć pogodnym powietrzu, na Pld. dość ożywione z PldZ. przy pochmurnym powietrzu z opadami śniegu i mało zmienionej temperaturze. Nad Bałtykiem pruskim zaszyły znaczne zawieje śnieżne.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lutym.

| Data i godzina. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. w Cel. |
|-----------------|-----------|----------------|-----------------|--------------|
| 15. Po połud. 2 | 746.5 | Pln. silny | pomocno | - 2.1 |
| 15. Wiecz. 9 | 747.9 | PPln.W. słaby | zachm. | 3) - 3.5 |
| 16. Rano 7 | 748.0 | PPln.W. lekki. | zachm. | 3) - 4.5 |

1) Przez cały dzień przepadywał śnieg. 2) Nocą śnieg. Dnia 15 lutego maximum ciepła - 1,9° Cel. 16 - minimum - 6,7°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 15 lutego. Mięskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrektora). Na sprzedaż spieszono (wliczając sprzedawczaj i przedwczorajszaj) 4185 sztuk bydła rogatego (187 dusznych i szwedzkich). 12241 sztuk trzody chlewnej (między niemi 879 dusznych. 388 bak.), 1728 cieląt. 9 18 skopów. — Bydło rogate. Targ był powolny. Na krowy r-flektowało mało kupców, gdyż kilku ek-porterów, którzy dawniej je tu kupowali, zakupili je obecnie w Hamburgu i Kopenhadze. Około 1800 sztuk spędu należy zaliczyć do I i II gatunku. Wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 57—62 mk., za gatunek II 48—55 mk. za gat. III 42—46 mk., za gatunek IV 37—40 mk. za 100 funt. wagi miesięj. — Trzoda chlewna. Na eksport zakupiono cokolwiek mniej, jak przed tygodniem, lecz ceny pozostały wogóle niezmienione i wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 53—64 mk. za najlepsze więcej, za gatunek II 50 do 62 mk., za gatunek III 45—49 m. za 100 funt. przy 50—55 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Przy spokojnym handlu rozkupiono wszystko. Płacono za gatunek I 51—61 fen. za wyborowe partie więcej, za gatunek II 44—59 fen. za gatunek III 36—42 fen. za funt wagi miesięj. — Skopy. Prawie wszystko rozkupiono, mimo znacznego spędu, gdyż kilku eksporterów zakupiło niemało — i to po cenach zeszytych dołowych. Płacono za I gatunek 46—48 fen. za najlepsze angielskie jaguła (jaraki) 62 fen., za gatunek II 36—44 fen. za funt wagi miesięj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacono za sztukę cena, lecz po odciążeniu przeciwojowej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) Poznań, 16 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: mięgkie. Oko wita: wyżej. Cena wyprawdz. — Wyp. wiadano — w miejsc (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 63,80 m., 70-ta 43,90, styczeń 50-ta 63,80, 70-ta 43,90 mk. kwiecień 50-ta — m. 70-ta — m.

(Sprawozdanie urzędowe). Oko wita (s beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrow. Cena wyprawdziana — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 63,80 m., 70-ta 43,90 m., kwiecień 50-ta — m., 70-ta — mrk.

Bydgoszcz, 15 lutego 1892. Pszenica dobra, zdrowa 193—205 m., południa 183,0 do 192 mk., pięt na ponad notowanie.

Zyto, zdrowe gatunki 201—216 mk., południa węgla 185—200 mk. Owies według jakości 150—165 mk. Groch na paszę 150—180 mk., wrzący 161—190 mk. Oko wita 50-ta 65,00, 70-ta 45,50 mk.

Wrocław, 15 lutego 1892 r. Żyto (za 1000 funt.) —, wyprawdziano —, cent. Cena wyprawdziana —, mrk., na luty 221,00 żąd., kwiecień-maj 216,00 żąd. Oko wita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mk. podatku konsum., —, wyprawdziano —, litr. uplyn. wyprawdzienie —, mrk., na luty (50-ta) 63,80 żądano, (70-ta) 44,30 żąd., kwiecień-maj 45,30 żądano. Cena wyprawdziana na dzień 16 lutego: żyto 221,00 mk., pszenica —, mrk., owies 150,00 mk., rzep —, mrk., olej rzepkowy 57,00 mk. — Cena wyprawdz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumcyjnego) dnia 15 lutego: (5-ta) 63,80 mk., (70-ta) 44,30 mk.

| Postanowienia miejskiej deputacyi targów. | Za 100 kilogramów | | | | | |
|---|-------------------|--------|--------|--------|--------|--------|
| | ciężki | średni | lekki | ciężki | średni | lekki |
| Pszenica biała | 221,00 | 217,00 | 209,00 | 214,00 | 210,00 | 181,00 |
| Pszenica żółta | 219,00 | 216,00 | 209,00 | 214,00 | 210,00 | 180,00 |
| Zyto | 221,00 | 217,00 | 210,00 | 209,00 | 197,00 | 150,00 |
| Jęczmień | 179,00 | 179,00 | 162,00 | 167,00 | 147,00 | 144,00 |
| Owies | 148,00 | 148,00 | 140,00 | 139,00 | 130,00 | 125,00 |
| Groch | 21,00 | 20,80 | 19,50 | 19,00 | 18,00 | 17,50 |

| Postanowienia komisji handlowej. | TOWAR | | | |
|-------------------------------------|---------|--------|---------|---------|
| | pięknij | średni | południ | południ |
| Rzepak 100 kg. | 24 30 | 23 10 | 20 20 | 20 20 |
| Rzepak zimowy | 23 90 | 22 50 | 19 80 | 19 80 |
| Siemię lniane | 23 — | 21 — | 18 — | 18 — |

Magdeburg, 15 lutego. — Oko wita potw., za luty-marec 35 1/2 żąd., marzec-kwiecień 35 1/2 żąd., kwiecień-maj 36 — żąd., maj-czerwiec 36 1/2 żąd., Kawa good average Santos za marzec 68 1/2, za maj 67 1/2, za wrzesień 65 —, za listopad 62 1/2. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 15 lutego. — Onkier siarnisty excl. worka 92 1/2, 19,85, cukier siarn. excl. 88 1/2, 18,95, cuk. siarn. excl. 76 1/2 Rendem, —. Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem, 16,10. Usposobienie: stałe. f. Rafnada chlebowa 29,75. f. Rafnada chlebowa II 29,50. mielona rafn. z beczką 29,75. miel. Mela I z beczką 29,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt tranio fr. statku Hamburg za luty 14,45 plac., 14,47 1/2 plac., marzec 14,62 1/2 plac., 14,65 plac., kwiecień 14,82 1/2 plac., 14,87 1/2 plac., maj 15,00 plac., 15,00 plac. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddzielnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Walne zebranie

wyborców pow. Szamotulskiego odbędzie się dnia 21 bm. (w niedzielę) o godzinie 3 po południu w Szamotulach w hotelu Giedla, na które podpisany komitet jak najprzejrziej wszystkich wyborców zaprasza.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie.
 2. Wybór trzech kandydatów na posła do izby deputowanych sejmiku pruskiego.
 3. Wybór delegata i jego zastępcy.
 4. Wnioski
- Pozarowo, dnia 16 lutego 1892.
Komitet wyborczy powiatu Szamotulskiego.
Przewodniczący Stanisław Kurnatowski. (1369)

Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy w parcelacji, w urzędowaniu włościan rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (1158) Przyjmuje depozyty od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami: a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%; b, depozyt płatny jest za półrocznym wypowiedzeniem; c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

F. Raczkowski,

w Bazarze, ulica Nowa 8,

Materje czarne od 90 fen. za metr. podw. szer. Materje kol. zimowe od 1,20 M. za metr. czysta wełna, podw. szer. Materje jedw. czarne od 2,35 M. czysto jedw. Merveilleux courant w wszystkich kolor. stósowne na suknie wieczorkowe po 2 M. Aksamity — plusze — dywany. Firanki odpasowane już po 3 M. okno. Derki do podróży — derki do spania. Koldry watowane — derki włoskie jedw. Flaneli — chustki ciepłe. Piłona hermhutskie, bez krochmalu, trwałe na koszule i prześcieradła. (738) Stołowe. Bielizna mekka i damska. Trykotaż mekka i damska. Barchany białe i kolorowe. Krawaty — halki już od 2 1/2 M. Materje czarne, kolor. i sukienka na poszycia futer. Szwalnia moja przyjmuje suknie, płaszcze, wierzchy na futra tak z swego jak i z obcego materiału.

Cicho chodząca

najprostszą ze wszystkich ręcznych centrjuf do odświeżania mleka.

patentu Dr. O. Brana.

Nagrodzona w Proszkowie 1891 r.

Ceniki i referencye franko i bezpłatnie. Zależy: cichy i lekki bieg, bez kół zębowych, h. zatem niemożność zużycia się. Reperacye więc wykonywane a czezywanie łatwe.

Centryfuga ta jest zawsze na składzie i chętnie damy ją na próbe. (1026)

Zastępcy na Wielkie Księstwo Poznańskie

Bracia Lesser w Poznaniu

teraz przy Rycerskiej uicy Nr. 16, o 4 domy dalej za naszym dotychczasowym składem.

Szanownej Publiczności polecam moje (1286) grodziskie piwo.

Proszę o wczesne zamówienia na marcowe piwo. J. Chocieszynski, najnowszy browar eksportowy grodziskiego piwa, Grodzisk (Graetz).

Wszelkiego rodzaju i narzędzia rolnicze. Nowy skład machin i kolei polnych. Bryliński & Twardowski, POZNAŃ, ulica Rycerska Nr. 11. Wykazana i narzędzia rolnicze w Poznaniu. Sprzedaż machin i narzędzi rolniczych w Poznaniu.

Potpourri

na pamiątkę 100-letniego obchodu Konstytucyi 3 Maja, układu pana W.G. wyszło w drugim nakładzie i jest do nabycia w składzie materialow piśmiennych (1329) M. Nowickiego w Kościanie. Cena 2 m. 70 fen. incl. portoryum.

Wprawianie sztucznych zębów, plomb i reperacye.

SPECYALNOŚĆ: rwanie zębów bez najmniejszego bólu J. Kaźmierski ul. Podgórna 3.

Pomieszkanie

o trzech pokojach, kuchni i sklepie, jest do wynajęcia przy ulicy Jezulickiej nr. 11 na II piętrze od 1 kwietnia. Szczęgólny na I piętrze.

Świeże angielskie ostrygi

polecam w mej winiarni tuzin po M. 2, poza domem po M. 2,25. (1370)

A. Cichowicz.

Stół składany, szafka (werdiko) eleg. orzech. i stołsalon. orzech. mało używane są tanio na sprzedaż Sw. Marcin nr. 68, II p. na lewo. (1371)

Osoba

wykwalifikowana w krawieczyźnie damskiej i stroju, do kierowania pracownia, szuka miejsca. Gdzie? wskaze Eksped. Kuryera Poza. sub P. R. 1337.

Cennik bezpłatnie!

- Pocztowy sędek delik. kiszonych ogórków, kapusty M. 3.
 - Pocztowy sędek czarnych borówek bez cukru, agresta w cukrze M. 4.
 - Pocztowy sędek powidel z orzechami, buraków M. 3,50.
 - Pocztowy sędek siliwek w occie lub siliwek w cukrze, różn. korniszonów M. 4,50.
 - Pocztowy sędek ogórków zaprawianych gorczyczą, Mix-d Pickl s czere. borówek w galarecie M. 5.
 - Pocztowy sędek Reine-Olandów, Mirabelk, gruszek, trojaki owoc M. 5.
 - Pocztowy sędek apryków, brzoskwiń małych winnych ogórków korzennych M. 5,50.
 - Koszyk jarzyn lub owoców na próbę asortow. w 6 puszk. M. 5,25.
- Wszystko franko za zaliczką. Sędek kisz. ogórków 120—150 sztuk M. 11,50. 1/2 sędka kisz. ogórków 60—70 sztuk M. 6. Sędek kiszon. kapusty 55—60 funt. M. 7,50. 1/2 sędka kisz. kapusty 25—30 funt. M. 4,50. Owoce zaprawione sacharyną dla cierp. na cukrową chorobę. Magdeb. fabryka konserwów. S. Pollak, Magdeburg.

NABOŻEŃSTWO

do Najśw. Maryi Panny, Matki Nieustającej Pomocy,

przełożona na język polski przez I. M. B. Wydanie drugie. Książeczka polecona na misjach i rekolekcyach przez WW. OO. Misjonarzy. 210 str. druku z obrazkami. Do nabycia w Poznaniu w księgarni A. Cybulskiego, ul. Marcin nr. 10 i w Małym Bazarze, ul. Podgórna 10. Cena 50 fen. z przesyłką 60 fen. Biorącym większą ilość egzemplarzy odpowiedni rabat. (1368)

Wiązanka Mirry.

Rozmyślenia na cześć Przenajświętszej Meki Zbawiciela i ćwiczenia Duchowne z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Cena za egz. 75 fen. z przesyłką 85 fen. Oprawy egz. I mrk. z przesyłką 1,10 mrk. Adresować wprost do Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Fabryka organ Ed. Witte w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych organ kościelnych po takich cenach pod 10-letnią gwarancją. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (788)

Poszukuję nauczycielki Polki wychowanej w Hôtel Lambert,

posiadającej język angielski i muzykę — oraz Niemki z francuzkiem i muzyką (1321) Agence Internationale Mme de Sikorska, Craovie, Hôtel de Saxe. Zgłoszenie z załączeniem marki na odpowiedź.

Niżej podpisany Bank przyjmuje:

(1146) Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po 3% kwoty większe, każdego czasu płatne po 3 1/2%, a za trzymiesięcznym wypowiedzeniem po 4%.

Bank Związku Spółek Zarobkowych Dr. Kusztelan.

Urządnik gospodarczy,

katolik, kawaler, posiadający dobre świad. biegly w polskim i niemieckim języku, zczyty sobie przyjaźń posadę pod przycypała albo na osobnym folwarku. Zgłoszenia uprasza się nadesłać do Janówca Jannowitz I. P. poste rest. 543. T. W.

Zakład malowania na szkle

A. REDNER, Wrocław, Monhauptstr. nr. 7. poleca się do wykonywania okien w każdym stylu dla kościołów i domów prywatnych po cenach umiarkowanych pod gwarancją artystycznego wykonania. Na żądanie przesyła szkice z wykonanych robót i pol-cenia. Dzwala się na odpłatę ratami. (1189)

Organista

samotny, egzaminowany przez Władz. Duchowną w Pielnie, i muzykalny, znający się na gospodarstwie, poszukuje miejsca zarab lub od 1 go kwietnia 1892. Zgłoszenia przyjmują: T. Budaj, Lubasz pow. zarnkowski. (1364)

Na bal w Bazarze

dnia 21-go lutego z którego dochód przeznaczony dla Ochronki na Zagórz i na Śródcie zaprasza uprzejmie gospodynie i gospodarze: Chłapowska Marya. Czartoryska Marya. Kierska Zofia. Matecka Helena. Niemojowska Antonina. Potworowska Helena. Zółtowska Franciszka. Żychlińska Bronisława. Hr. Czarnecki Marcei. Chłapowski Edward. Dziembowski Zygmunt. Moszczeński Seweryn. Mycielski Józef. Hr. Potworowski Maks. Taczanowski Ludwik. Taczanowski Edm. Radzca Dr. Wicherkiewicz. Początek o 9-taj, biletu po 3 m., oraz numerowane biletu na lotaryj po 4 marki sprzedaje administracya Bazaru. (1316)